Nr 337a. Dnia 5 grudnia. Piątek. Dnia 23 listopada (5 grudnia) 1834 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawe i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i świętr. od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Piotra Chryzologa i Sabby O. Sobota: Mikołaja Biskupa Wyzn. Niedziela: Ambrożego Biskupa. Poniedziałek: Niep. Pocz. N. M. P.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 30 w. Zachód " 9 " 59 w. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 9.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54 Zachód " 3 " 47. Długość dnia godzin 7 minut 54. Ubyło " " 8 " 50
Wtorek: Leokadji Panny Męcz. Środa: N, M. Panny Loretańskiej. Czwartek: Damazego Pap Wyzn. Piątek: Synezjusza i Aleksandra M.		

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach resursy—godzina od 5-ej do 9-ej wieczorem.)—Składanie głosów na reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal Towarzystwa, Senatorska nr 7—od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Widowiska: Teatr wielki: „Sen nocy letniej";—Teatr rozmaitości: „Pierścień rodzinny";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): Przedstawienie magiczne p. Antoniego Siedleckiego i panny Flory (medium). Godzina 7 i pół wieczorem.)

Halle warszawskie.

Kilka już tygodni upływa od czasu, jak w nrze 314a naszego pisma wspomnieliśmy o projekcie założenia hall centralnych w Warszawie, podnosząc w ogólnych słowach potrzebę i użyteczność podobnego urządzenia.

Od tego czasu nie dobiegła nas jednakże wieść żadna o dalszych losach tego projektu, widzimy więc potrzebę przypomnieć o nim raz jeszcze.

Projekta podobne nie należą do kategorji tych, którebyby można odkładać na dłuższe czasy. Na spiesznem wprowadzeniu ich w wykonanie zależy wiele, więcej może niżby się naprzód zdawało. Korzyści jakie urządzenie hall centralnych przynieść może pod względem sanitarnym i ekonomicznym, zbyt są cenne, ażeby należało ociągać się z pozyskaniem ich dla miasta.

W Warszawie nadto zachodzi specjalna okoliczność, która za śpiesznem wykonaniem tej myśli bardzo wymownie przemawia. Koszary mirowskie, jak wiadomo, przejść mają niezadługo w posiadanie miasta i ulegną przerobieniu. Otóż byłoby pożądanem, żeby przy tej przeróbce w projektach budowniczych można było już uwzględnić przyszłe halle, zamiast później w gotowych planach czynić zmiany i modyfikacje, jakich niewątpliwie okazałaby się potrzeba.

Z drugiej strony każdy projekt tego rodzaju przejść musi cały szereg formalności wymagających dosyć długiego czasu, nim dojdzie do ostatecznego zatwierdzenia. Takie formalności przedwstępne najwłaściwiej załatwiane być mogą w porze zimowej, kiedy robót budowlanych stan powietrza prowadzić nie dozwala. Odkładanie tego na później mogłoby uczynić niepodobnem przystąpienie do budowy w odpowiedniej porze roku. Strata miesiąca spowodować tu może zwłokę całoroczną.

Te tylko okoliczności czuliśmy się w obowiązku przypomnieć. Być bardzo może, iż to przypomnienie okaże się zbytecznem, gdyż władze miejskie zapewne w zwykłej drodze urzędowej pilnie zajmują się tym projektem i nie pozwolą na to, ażeby gotowość przedsiębiorców belgijskich do podjęcia tego dzieła miała spełznąć na niczem. W każdym razie wznawiając kwestję hall spełniamy powinność publicystyczną, a jeżeli cośkolwiek o dalszych losach tego projektu będziemy mogli się dowiedzieć, nie omieszkamy z całem zadowoleniem zawiadomić o tem naszych czytelników.

Na teraz pozostaje nam tylko zaznaczyć, iż przeciw potrzebie urządzenia targowiska krytego, zabezpieczającego zarówno handlujących jak kupujących oraz wystawiane na sprzedaż produkta spożywcze od zmienności aury, a zaopatrzonego w obszerne i według wszelkich zasad techniki urządzone piwnice, ani jeden głos w zasadzie się nie podniósł i o ile można mieć nadzieję, nikt tej oczywistej potrzeby w przyszłości także nie zaprzeczy.

Wł. S.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Minister finansów wydał rozporządzenie, dotyczące nakładania stempli na papiery procentowe, puszczane w obieg w Królestwie Polskiem, na dowód wniesienia opłat stemplowych.

= Ministerjum sprawiedliwości wniosło do rady państwa przedstawienie o wyasygnowanie na rok przyszły na utrzymanie instytucyj sądowych w dziesięciu okręgach sum następujących: na utrzymanie sądów pokoju 8,957,276 rs., w tem na okręg warszawski 999,243 rs.; na utrzymanie sądów okręgowych 9,066,277 rs.; na utrzymanie izb sądowych 1,119,445 rs.

= W ministerjum komunikacyj podjęto, jak donosi *Now. wr.*, kwestję ułożenia nowego etatu dla pomienionego zarządu zamiast czasowego, ułożonego jeszcze w r. 1869-ym.

= Według *Echa* berlińskiego, zyskanie koncesji na odnogę kolejową z Nowogieorgiewska do Dobrzynia nad Drwęcą ma widoki powodzenia. O przywilej ubiega się kompanja niemiecka, zaangażowana w eksploatacji kolei z Torunia do Jabłonowa. Ministerjum komunikacyj jeszcze w kwietniu r. b. zwróciło plany i kosztorysy petentom, domagając się pewnych poprawek. Wedle informacyj organów rosyjskich, jeżeli przyjdzie do udzielenia koncesji, dystans od kolei nadwiślańskiej aż do Płocka ma stanowić fakt militarny, skutkiem czego muszą w jego kierunku względy strategiczne być uwzględnione. Linja przetnie Płock i Lipno, oraz biedz będzie obok dwóch cukrowni.

= Uorganizowanie biur zarządu kolei dąbrowskiej nastąpi przed końcem b. m. Pomocnicy zawiadowców i ekspedytorowie obejmą swoje obowiązki z dniem 15-ym grudnia. Służba stacyjna otrzymała już mundury na wzór istniejących na innych kolejach Królestwa.

54)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dalszy ciąg.)

Uczuwszy na swojem łonie ten niespodziewany, a mówiąc nawiasem, nie nazbyt lekki ciężar, Grześ, powołany nagle do odgrywania roli anioła pocieszyciela, znalazł się w dziwnem bardzo położeniu.

Ah! jakżeby to zręcznie z tej sytuacji umiał skorzystać jaki warszawski, lwowski, krakowski, lub choćby nawet tylko rzeszowski czy stanisławowski lowelas i w jakże mizernem świetle musi się przedstawić w oczach takiego podbójcy serc nasz bohater, który w pierwszej chwili nie wiedział co począć z tem delikatnem brzemieniem, spadającem ni ztąd ni zowąd w jego objęcia...

Grześ nasz niestety lowelasem ani podbójcą serc, które same rzucają się w ramiona, nie był wcale. Był mężczyzną, był młodym, był wrażliwym, to pewna, nie był więc przeciw wszelkim pokusom jak stal zahartowany i pancerny, ale pani Markowa sama się przyczyniła do tego, żeby go zahartować i opancerzyć.

Wspomnienie żony, na którego efekt rozżalona małżonka Pałasińskiego najwięcej może liczyła, jeżeli wogóle nie posądzamy jej niesłusznie, że w tym ataku spazmatycznej boleści było jakiekolwiek wyrachowanie, — wspomnienie to, a zwłaszcza przypuszczenie, jakie „nasza pani" zrobiła o jego „pięknej księżniczce" zbyt boleśnie dotknęły jego serce i czyniły go nieprzystępnym na pokusy, takie przynajmniej, któreby od niej pochodzić mogły.

Był jednak grzecznym i delikatnym względem tulącej się do niego piękności, czego prosimy nie poczytywać mu za zasługę, gdyż było to poniekąd wrodzoną jego zaletą i inakszym by nawet być nie potrafił.

— Kochana pani — rzekł obejmując ją łagodnie i sadzając na ławce — jedynem na nieszczęście lekarstwem jest... rezygnacja.

— Szczęśliwy pan jesteś, żeś do niej zdolny — odpowiedziała pani Markowa, głosem, który dla przenikliwego i bardziej do takich przygód przywykłego człowieka, byłby może wyznaniem, iż wcale innej spodziewała się recepty.

Po dłuższej jeszcze rozmowie pani Pałasińska przyszła do siebie i spokojniejsza już powróciła z bohaterem naszym do dworu.

Tutaj zastali nowego, a wcale niespodziewanego gościa.

Był nim ks. Hołdycki.

Zacny pleban, do którego parafji nie należał wprawdzie Kłębów, przez całe lata nie bywał tam gościem i niechętnie wspominał o panu Balańskim, ale od czasu zasłabnięcia dziedzica, zmieniło się usposobienie kapłana, bo też i człowiek o którego chodziło, do niepoznania się zmienił...

Pan Balański stał się pobożnym jak nie był nigdy, sprawdziło się na nim przysłowie o trwodze co do Boga napędza, a ks. Hołdycki, w duchu ewangelicznym, bardziej się cieszył z nawróconego niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, i nawet oburzał się na tych, którzy twierdzili, że pan Nikodem, jak mu tylko podagra dokuczać przestanie, na nowo rozpocznie brykać.

Przy ks. Hołdyckim sprawa małżeńska Grzesia, jakoś ni ztąd ni zowąd, znowu przyszła na porządek dzienny.

Poruszył ją pan Balański, sądząc, że proboszczowi tajemnice naszego bohatera są nieznane, a sekundował mu pan Papalik, w nadziei, iż w proboszczu z Konarzówki znajdzie sprzymierzeńca, który ostatecznie ze skrupułów sumienie Grzesia rozgrzeszy.

Zawiódł się jednak dyplomata wiejski raz jeszcze; ks. Hołdycki, ani myślał mieć za złe Grzesiowi jego heroicznych postanowień.

— Ma charakter chłopiec, ma charakter—powtarzał—nie zmienia tego co postanowił, spełnia co uważa za obowiązek i to mu chwalę. Więcej nam takich trzeba, a lepiej nam będzie!...

— To prawda, księże proboszczu—zauważył pan Papalik—ale z drugiej strony potrzebni nam także ludzie energiczni, stanowczo działający...

— Ma się wiedzieć, ma się wiedzieć, kochany panie—przyznał proboszcz — ale o ile widzę, naszemu żonatemu kawalerowi i tego przymiotu nie brakuje. Nie jestże to energją i stanowczością obranie sobie takiego zawodu, który mu ciągle pozwala dążyć do wytkniętego celu... nie jestże to energją i stanowczością, że w tym zawodzie pracuje wytrwale i jak słyszę już się nawet grosza dorobił...

— Ale energja i stanowczość, księże proboszczu dobrodzieju — obstawał przy swem zdaniu pan January—kazałyby mu, że tak powiem, raz skończyć, tak czy owak z tą niewyjaśnioną sytuacją, a nie zostawać tak w zawieszeniu między małżeństwem i kawalerstwem, jak Twardowski między niebem i piekłem. Inaczej ten i ów nazywać go będzie... z przeproszeniem... niedołęgą.

— Więc cóż ma zrobić?... więc cóż ma zrobić, proszę pana?—zapytał żywo proboszcz.

— Znaleźć już raz tę żonę lub unieważnić małżeństwo....

— Znaleźć już raz!... znaleźć już raz!... — nadąsał się ks. Hołdycki — łatwo to powiedzieć, mój panie; ale zachodzi pytanie, cobyś to pan zrobił w jego położeniu, żeby ją znaleźć... Jeżeli wiesz, to mu poradź...

Dyplomata nie był w stanie odpowiedzieć, gdyż

= **Na wszystkich tutejszych kolejach panuje obecnie** ożywiony ruch pociągów przewożących rekrutów. Na kolei wiedeńskiej zajęto cztery pociągi, na nadwiślańskiej zaś i terespolskiej po dwa. Przewóz trwać będzie około dni dziesięciu.

= Zarządy kolei żelaznych galicyjskich jak niemniej austrjackich i węgierskich, odwołały drogą telegraficzną zawieszenie ruchu pociągów pasażerskich i towarowych.

= Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma być dopełniona rewizja pomiarowa celem przekonania się o odległości szynków i bawaryj od kościołów i szkół a to dla usunięcia w roku przyszłym szynkowni znajdujących się w bliższej odległości aniżeli na to zezwala prawo.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w kwestji udzielania tak zwanego „pobytu” złodziejom, który odsiedzieli więzienie, mają zajść radykalne zmiany i w tym celu został już opracowany pewien projekt, który ma uzyskać sankcję prawodawczą.

= Komitet sanitarny Towarzystwa lekarskiego rozpoczął znów swoje czynności i odbył już cztery posiedzenia, na których rozmaite kwestje hygieniczne niecierpiące zwłoki poddano pod uwagę. Rozprawy, jak zapewnia *Medycyna*, są wogóle bardzo ożywione, a protokuły rozpraw starannie przez sekretarza prowadzone. Przewodniczącym komitetu pozostał na r. b. dr Natanson, sekretarzem dr J. Kramsztyk.

= Biuro kasy pożyczkowej urzędników kolei terespolskiej przeniesione zostało z Warszawy do gmachu zarządu na Pradze.

= Z przyczyny zmiany urządzenia wewnętrznego wystawa szkiców w dniu jutrzejszym będzie dla publiczności zamkniętą.

= **Z teatru i muzyki.**

* Na przedstawieniu „Rigoletta” teatr był wczoraj przepełniony; afisz zrobił swoje i przyciągnął dobrym kompletem.

Wykonanie, może z przyczyn przypadkowych, nie było tak wykończonem, jak się tego spodziewano.

P. Russel zdawała się niezupełnie przy głosie, arja w drugim akcie nie miała zwykłej filigranowej lekkości a we frazesach dramatycznych czuć było jakby nieusposobienie czy też znużenie.

P. Myszuga ślicznie traktował pojedyńcze chwile swojej partji (romans w 1-ym akcie, duet w drugim), całość jednak, prawdopodobnie dlatego, że ją artysta śpiewa po raz pierwszy, nie miała tej jednolitej spójności, którą p. Myszuga umie nadać partjom gruntownie przestudjowanym.

Są to wszakże, jak przypuszczamy, niedobory zupełnie przygodne i zapewne w następnem przedstawieniu można będzie usunięcie ich z przyjemnością zanotować.

P. Chodakowski odważnie dźwiga zabójcze brzemię roli tytułowej.

P. Seideman wyśmienitym jest Sparafucilem.

* Próby z „Giocondy”, po powrocie p. Dowiakowskiej z Jass, znów się rozpoczęły.

* Helena Modrzejowska, wystąpić ma na scenie naszej w uroczej sielance Szekspira „Jak nam się podoba”.

Warto z tego powodu zanotować, iż illustracja *Chaff* dała w ostatnim poszycie wizerunek jej w głównej roli tego dramatu.

W tekscie znajduje się życiorys i komentarz gry naszej artystki.

* Powtórzenie widowiska w dzień św. Cecylji w Towarzystwie muzycznem urządzonego, odbędzie się jutro, tj. w sobotę.

Program muzyczny uległ zupełnej zmianie, składają się nań bowiem: andante i finał z kwartetu Schumana (p. Fridericówna, pp. Noskowski, Rrzepko i Goebelt), rapsodja węgierska nr 2 (p. Fridericówna), pienia żałobne (chór mieszany), chór wojowników z opery „Ifigenja” Gluck'a, oraz śpiew solowy (p. K. Borowska i p. Bruszewski).

Deklamować będzie p. Ładnowski.

W żywych obrazach zajdą też pewne zmiany, tak w układzie jak i personelu.

= Z teatrzyku dobroczynności.

Przedstawienie dla dzieci w teatrzyku Towarzystwa dobroczynności odbędzie się tymrazem nieodwołalnie w najbliższą niedzielę o godzinie 1-ej z południa.

Dorośli amatorzy rozpoczną przedstawienia nie wcześniej jak z końcem b. m.

Wnętrze teatrzyku zostało odrestaurowane, ściany zaś pokryte świeżemi ornamentami.

= O nas.

Jedno z pism ilustrowanych włoskich w ostatnim numerze umieściło rysunek przedstawiający Lubochenek i jego mieszkańców.

Jest to dzieło rysownicze, kreślone jedynie na podstawie natchnienia, a więc pozbawione wszelkiej prawdy i charakteru.

= Pomnik Sarbiewskiego.

Według zawartej pomiędzy redaktorem *Tygodnika illustrowanego* a p. Kryńskim, autorem nagrodzonego na konkursie projektu, umowy, pomnik dla Sarbiewskiego wykończony być ma w dniu 1-ym października r. 1885-go.

Pomnik wykuty zostanie z marmuru krajowego różnokolorowego, do popiersia zaś poety i krzyża na wierzchu pomnika użyty będzie marmur karraryjski.

Do fryzu i ornamentów posłuży bronz.

Podobizna pomnika ukaże się w *Tygodniku illustrowanym*.

= Rogoziński.

Konsulat angielski w Warszawie ściągał temi dniami szczegóły dotyczące osoby Rogozińskiego.

W czasopismach angielskich spotkaliśmy wzmiankę, iż rodak nasz otrzymać ma od rządu trójkrólestwa odznaczenie.

= Do wyjaśnienia.

Jedna z izb skarbowych prowincjonalnych zapowiedziała, iż na podstawie nowych przepisów, domagać się będzie, aby miejscowe towarzystwo dobroczynności wykupiło patent gildyjny, ponieważ utworzone jest na zasadach wzajemnej pomocy.

Wiadomo, iż towarzystwa dobroczynności wolne były dotąd od wszelkich opłat na korzyść skarbu, a tłumaczenie, iż są one instytucjami, opartemi na wzajemnej pomocy, zdaje się jest niewłaściwe, gdyż członkowie towarzystwa wzajemnie sobie nie pomagają, lecz wnoszą składki na pomoc dla innych.

Wypadałoby aby wszystkie istniejące u nas towarzystwa dobroczynności ze względu na to, iż każda z izb skarbowych w zastosowaniu opłat handlowych działa niejako samodzielnie, zawczasu zbadały ich zapatrywania i w razie zamiaru pociągnięcia do opłaty, zwróciły się z żądaniem zwolnienia do ministerjum spraw wewnętrznych.

= Do naśladowania.

Kilku młodych lekarzy, idąc za przykładem jednego ze swoich kolegów, umieściło przed bramami domów w których mieszkają, latarki jasno oświetlone z krótkim napisem: „pomoc w nocy.”

Taka wskazówka dla poszukujących nagle pomocy lekarskiej, jest bardzo praktyczną.

Sądzimy, że inni lekarze przykład swoich kolegów zechcą naśladować.

= Order amerykański.

Orderów amerykańskich mało pojawia się u nas.

Obecnie p. Siennicki otrzymał order Boliwara 3-ej klasy.

= Moda.

Binokle bez sznureczka—oto najnowsze jej hasło.

Ażeby zaś one trzymały się dobrze, zaopatrzone są w ruchome blaszki, które chwytają nos w rodzaj siodełka...

Eleganci paryscy na gwałt zaopatrują się w tę nowość, która—naturalnie—i do nas wkrótce zapewne zawita!

= Z życia zwierząt.

Niedawno jeden z tutejszych weterynarzy, wracając do domu, spostrzegł pod parkanem zbiedzonego, leżącego w błocie, chorego psa...

Zdjęty litością, kazał zwierzę przynieść do siebie i zastosował niezwłocznie kurację, w skutek której pies dobrze odżywiony zaczął wkrótce chodzić, nareszcie wyzdrowiał i pewnego dnia wyszedłszy na ulicę przez cały dzień nie powracał.

Zdawało się, iż wyleczony pacjent, opuścił swój czasowy przytułek, tak jak człowiek opuszcza szpital, ażeby nie powrócić więcej, gdy pod sam wieczór usłyszano za drzwiami skomlenie.

Wyleczony pacjent wrócił przyprowadzając z sobą towarzysza zbiedzonego, ze złamaną nogą!

Naturalnie, iż wobec tej zmyślności psa, weterynarz przyjął drugiego pacjenta i bezzwłocznie zaczął kurację.

= Ciekawe.

W jednym z domów na Marszałkowskiej umieścił się sklep z towarem galanteryjnym, za który właściciel onego zaległ w opłacie komornego przeszło 400 rs.

Gospodarz domu wielce cierpliwy chociaż dług wzrastał zdecydował się nareszcie położyć areszt na towarach, wartości paru tysięcy rubli.

Właściciel sklepu dowiedział się onegdaj, iż komisarz sądowy z pewnością zejdzie nazajutrz.

Nienamyślając się więc długo w ciągu nocy wczorajszej sklep zupełnie z towaru opróżnił.

Stróż domu i sąsiedni lokatorzy oświadczają, iż nic nie słyszeli.

Gospodarz domu postanowił skarżyć *** o oszustwo na drodze sądowej.

---

rzeczywiście odpowiedzi nie było. Zaraz w początkach i przez blisko pięć lat następnych bohater nasz czynił wszystko co mógł, żadnej okoliczności nie pomijał, a że jego starania okazywały się bezskutecznemi, za to odpowiedzialnym być nie mógł.

Nazajutrz zaraz po kawie nasz bohater, pan Papalik i ks. Hołdycki wyjechali razem z Kłębowa, zboczyli jednak na chwilę do Konarzówki, dokąd ich pociągnął koniecznie gościnny proboszcz i dopiero nad wieczorem przybyli do Oświęcimia, ażeby nocą odbyć podróż w Rzeszowskie.

Na dworcu spotkał ich Pałasiński, który widocznie polował na operacje z przejezdnymi i z nich ciągnął jakiś zarobek.

— Witamy pana, panie Marku—zagadnął go pan Papalik — pięknych zaprawdę rzeczy dowiadujemy się o panu...

— Pięknych rzeczy?... *bitte sehr*—powtórzył Pałasiński nieco pomieszany—jakichże to pięknych rzeczy, *darf ich gehorsamst fragen?*

— Masz pan żonę w Kłębowie i nic nam o tem nie powiedziałeś.

— Żonę?.. ah!.. *bitte sehr*... żonę.. *hab' vergessen*—plątał się Pałasiński—ha! głupstwo się zrobiło... *bedaure*... ale kiedy się zakłębiła w Kłębowie, to ja jej odkłębiać nie myślę...

I nie czekając dalszej rozmowy pan Marek sam się tak na dworcu zakłębił, że go już później podróżni nasi dostrzedz nie mogli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Życie warszawskie.

Nastka.

I.

Jak zakwita fijołek i róża,
Kiedy prawo natury się iści,
Tak zakwitła Nastka, córka stróża,
Odrośl drzewa odartego z liści.

Cud się spełnił w mistycznej godzinie,
Kiedy gwiazdy tajemniczo drżały;
A zaprawdę cud to był niemały,
Że rozwinął się kwiat—w suterynie.

II.

Ojciec Nastkę nazywał „narowną”,
Bo dziewczyna nie lubiła domu,
Czytywała książki pokryjomu
I w kompanji nie była rozmowną.

Brudny tapczan i miotła ojcowska
Miały dla niej niewiele powabu,
Nie lubiła też tłustego schabu,
Ani wódki z kroplami od Noska.

Do zalotów nie była zbyt skorą,
I gdy krewniak pachnący oborą
Chciał się bliżej poznać z jej buziakiem,
Wypisała mu protest... siniakiem.

Zato wielkie miały u niej łaski:
Słodkie ciastka, piosneczki harfiarek,
Tryle, które wywodzi kanarek,
A najbardziej: jaskrawe obrazki.

W tych jedynie bywała kościołach,
W których wiszą barwne malowidła,
I kochała się w ładnych aniołach,
Co u ramion mają srebrne skrzydła...

III.

Kiedy z twarzą różową i białą
Wyszła Nastka po wodę do pompy,
Sam gospodarz, człek w pochwałach skąpy,
Rzekł: „No proszę, jak to wyładniało!...”

A do ojca zamruczał na stronie:
„Pilnuj izby, gdy córkę masz ładną,
Bo się włóczą po świecie nicponie,
To ci jeszcze dziewuchę ukradną.”

Ale stary dzień cały się kręci
Wedle ścieków i wedle meldunku—
Zkądżeby mu i siły i chęci
Do dźwigania świeżego frasunku!

Zresztą kiedyś, pociągnąwszy piwka,
Los i... szczęście zapewnił już dziecku,
Bo umyślił, leżąc na przypiecku,
Że ją wyda—za stróża z przeciwka!

Fantazy.

= **Loteryjka.**

Któżby pomyślał, **że taka niewinna gra jak** loteryjka, w którą każdy z nas grywał na... orzechy, może być zamienioną w hazard?

A jednak, z powodu pewnej smutnej sprawy, wykryło się, że banda szulerów z profesji wprowadza teraz w modę grę w loteryjkę liczbową.

W takiem towarzystwie znalazł się przed kilku dniami pewien młody człowiek, który przez noc zdołał przegrać ładną sumkę 1,700 rs.

Pieniądze te nie były jego własnością, lecz krewnego, który upoważnił młodzieńca do podniesienia depozytu bankowego.

Pan *** dowiedziawszy się od lekkomyślnego krewniaka o wszystkiem, postanowił ścigać loteryjkowych szulerów...

= Potop.

Wczorajszy deszcz sprowadził niespodziewaną odwilż, która, z powodu nagromadzonego śniegu, sprawiła na niektórych ulicach prawdziwy potop.

Na Podwalu i Krzywem Kole, w godzinach wieczornych, trudno sobie wyobrazić co się działo.

Woda płynęła całym środkiem ulicy, a pokryta z wierzchu lekką warstwą śniegu stanowiła nie małą pułapkę dla przechodniów, którzy też brnęli po kolana, gubiąc jednocześnie kalosze, laski i parasole.

Otwarty kanał na rogu ulicy Wąskiej i Podwala mógł się nawet stać przyczyną smutnych wypadków...

Warto by było przy otworach kanałów w porze wieczornej umieszczać jakie ostrzegające znaki.

= Wścieklizna.

Jeszcze na początku października służąca, Karolina S., była ukąszoną przez psa podejrzanego o wściekliznę.

Rana została wprawdzie wypaloną, lecz zbyt powierzchownie.

Zdawało się jednak, że S. będąc zupełnie zdrową przez kilka tygodni, uniknie na zawsze fatalnych następstw.

Tymczasem w ubiegłą niedzielę dostała ona gwałtownego napadu.

W pierwszej chwili mniemano, iż to konwulsje, lub atak warjacji.

Powtarzające się z całą siłą paroksyzmy zniewoliły, iż musiano związać biedną dziewczynę, która po trzech dniach strasznych cierpień wczoraj życie zakończyła.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej spełnioną została zuchwała kradzież w sklepie kapeluszniczym na Królewskiej pod nrem 1-ym.

Złodzieje dostawszy się do wnętrza przez wybicie drzwi sklepowych, zabrali towaru na 800 rs.

Przy wyjściu z teatru Rozmaitości panu S. wyciągnięto pugilares zawierający 420 rs. gotowizną i papier wartościowy na 2,000 rs.

Na Chmielnej pod nrem 64-ym skradziono w mieszkaniu p. S. różne rzeczy, wartości 540 rs.

Na dworcu kolei nadwiślańskiej kupcowi M. skradziono pugilares z kilkuset rublami.

Na Dzikiej pod nrem 18-ym z mieszkania F. zabrano szkatułkę z klejnotami, wartości 600 rs.

Wreszcie spełniono jeszcze ośm drobniejszych kradzieży.

Jak na jedną dobę, niezła porcja.

= Podrzucenie.

W podwórzu domu nr 34 na Pańskiej podniesiono leżące w poduszce na śniegu kilkodniowe niemowlę płci żeńskiej.

Biedny podrzutek został odesłany do szpitala Dzieciątka Jezus.

= **Wypadki.** — Na Grzybowskiej Jerzy B., podniesiony w stanie bezprzytomnym, po odwiezieniu do mieszkania niebawem życie zakończył.—Na Lesznie wóz rzeźniczy najechał na Rozalję K., która uległa złamaniu prawej nogi.

= Z Biały.

Korespondent nasz pisze co następuje:

„Biała drzemie, ztąd i korespondent wasz nie ma nic do zanotowania w swoim raptularzu.

Mówią coś wprawdzie o wieczorach czwartkowych jako skutecznem *remedium* na apatję w naszem życiu towarzyskiem, jak niemniej o innych rozrywkach, ale od słowa do czynu u nas daleko!

Za to mróz trzyma nas w swoich dwudziestostopniowych objęciach.

Cena drzewa opałowego (za furę) podniosła się o kilka złotych odrazu.

= Życie towarzyskie.

Z Lublina piszą do nas co następuje:

„Wieczorki familijne w naszej resursie rozwijają się coraz pomyślniej.

Śpiew chóralny, muzyka pod umiejętnym kierunkiem p. Limperga, przyczyniają się dzielnie do urozmaicenia programu i rozbudzenia życia towarzyskiego, tak zwykle ospałego na prowincji.

Na czas adwentu przygotowano szereg odczytów popularnych, na post zaś układa się teatr amatorski, na rzecz niezamożnych uczniów.

Na ostatniem zebraniu familijnem mieliśmy sposobność słyszeć śpiew gościa z Warszawy, p. Antoniego Rożańskiego, lublinianina.

Wysoki i dźwięczny głos tenorowy pana R., wywołał żywe oklaski, który godzien też jest uznania, iż występy swoje rozpoczyna od rodzinnego swojego miasta."

= Śniegi.

Korespondent nasz z gub. lubelskiej pisze pod d. 2-im b. m.:

„Nad ziemianami naszej części kraju zawisła nowa klęska, mniej na razie widoczna, niemniej jednak w następstwach swoich groźna.

Po kilku dniach niezwykle ciepłych, spadły obfite śniegi, które ziemię pokryły na łokieć blisko.

Śniegi te przy silnej odwilży zaczęły tajać, nagle jednak powstał silny wiatr, który przy 13° R. mrozu ściął ich powierzchnię w twardą i grubą powłokę lodową.

Na tę skorupę, tworzącą rodzaj parniku nad oziminą od sześciu dni pada prawie bez ustanku śnieg, tworząc olbrzymie zaspy i tamując komunikację.

W hrubieszowskiem w wielu miejscowościach zaledwie widać kominy chat, w janowskiem śnieg na drogach leśnych po szyję koniom, a w okolicach Lublina po brzuchy."

= Zawieje śnieżne.

Z Łomży pod dniem 2-im b. m. otrzymujemy następującą korespondencję:

„Dzisiaj od godziny 4-ej rano straszna zawieja szalone harce odbywa po naszej okolicy.

Wszystkie drogi zawiało, szczególniej w dole na trzeciej wiorście szosy czyżewskiej śnieg leży na kilka sążni głębokości, a o dalszej drodze nic nie wiemy, gdyż komunikacja zupełnie została przerwana...

Kilkakrotnie wysyłana pomoc ledwie dotarła do owej 3-ej wiorsty, zmuszoną jednak była cofnąć się, nic nie poradziwszy.

Telegrafem otrzymano wiadomość, iż pasażerowie z nocnego pociągu zmuszeni byli wrócić do Czyżewa, ujechawszy tylko kilka wiorst i pozostawiając furgon pocztowy na opatrzności boskiej.

Pocztyljon jadąc odwrotną ekstrapocztą z Zambrowa ledwie przy nadzwyczajnych wysiłkach zdołał z końmi dostać się do Łomży, zostawiając sanie na drodze.

Na jutro władza nakazała w całem mieście, na przedmieściach i okolicznych wioskach na godzinę 8-mą rano nadzwyczajny szarwark do rozkopywania śniegu.

Poczty nadchodzą bardzo nieregularnie".

Nazajutrz rano tenże korespondent dodaje:

„W nocy zawierucha ustała; poczta korespondencyjna i pieniężna nadeszła.

Dwie roty wojska i kilkuset ludzi oczyszcza drogę.

Pogoda prześliczna przy 9° R. mrozu."

= Ze wsi.

Korespondent kowieński pisze co następuje:

„Lichwa przybiera u nas zastraszające rozmiary.

Przyczyną tego rok ciężki dla rolników i brak łatwego kredytu.

Ziemianie nasi mają dzisiaj spichrze pełne zboża, lecz niestety, kupców napróżno wyglądają.

Zbliżający się termin opłaty rat bankowi ziemskiemu należnych, jeszcze bardziej pogorszył stan obecny.

W gubernji całej mamy zaledwie dwa towarzystwa wzajemnego kredytu — instytucje pozostające w ręku starozakonnych.

Lichwa więc coraz więcej pochłania ofiar."

= Roki sądowe.

Z Kowna donoszą nam co następuje:

„Wydział karny miejscowego sądu okręgowego rozpoczął w dniu wczorajszym swoją kadencję.

Liczba spraw, do osądzenia w tym czasie przeznaczoną jest nader znaczną.

Jak zwykle, przeważają tu sprawy o kradzież; w stosunkach naszych jest to bardzo pospolitem.

W wydziale cywilnym sądu tutejszego jeszcze w b. m. roztrząsaną będzie sprawa, w której obrońcą być ma Włodzimierz Spasowicz."

NEKROLOGJA.

† Za duszę ś. p. Tekli z Fredrów **Faleńskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu 6-ym b. m., to jest w sobotę. o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które stroskana córka rodzinę i przyjaciół zaprasza. —3894—

† W dniu 10-ym grudnia r. b., o godzinie **10-ej** zrana, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Róży z hr. Łubieńskich **Sobańskiej,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo w miejscu jej wiecznego spoczynku w kaplicy cmentarnej w Wiskitkach, o czem miejscowy proboszcz familję zmarłej zawiadamia. —3889—

† Licznemu gronu osób, które w dniu 2-im grudnia odprowadziły w orszaku żałobnym na cmentarz powązkowski zwłoki ukochanego męża mego ś. p. Adama **Spiewaka,** adwokata, serdecznie niniejszem dziękuję za oddanie tej ostatniej posługi chrześcijańskiej i przyjacielskiej, a przedewszystkiem składam pełną wdzięczności podziękę czcigodnemu duchowieństwu, szanownemu księdzu kanonikowi Czajewiczowi, bractwu archikonfraternji literackiej, tudzież krewnym, kolegom, przyjaciołom i znajomym.

—3895— **Wdowa Albina Spiewak.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 4-go grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa *exposé* finansowe ministra Dunajewskiego doznało przychylnego przyjęcia. Rząd wnosi projekt do ustawy przedłużającej trwanie stanu wyjątkowego w Wiedniu i okolicach. Dr Herbst interpeluje, czy projekt w sprawie układu z koleją północną Ferdynanda zostanie przedłożonym na sesji obecnej. Dr Magg wnosi, aby izba zajęła się zbadaniem dokumentów i i faktów w sprawie Kamińskiego i Schwartza, przytoczonych na lwowskiem zgromadzeniu wyborczem. Taafe wniósł przedłożenie w sprawie kredytu dla powodzian galicyjskich.

Berlin 4-go grudnia.

W sferach kompetentnych utrzymują, iż książę Bismark zajęty jest obecnie planem rozszerzenia systemu podatków pośrednich, które wynoszą w Niemczech na głowę tylko 10 marek, podczas gdy w Austrji 16, w Anglji 28, we Francji 30. Z całej sumy podatków przynoszą w Niemczech podatki pośrednie tylko 42%. Podczas gdy w Anglji 48%, a we Francji 49%. Wbrew dążeniom opozycji do zaprowadzenia bezpośredniego podatku dochodowego, postanowił książę Bismark rozwinąć system pośredni tak, aby podatki komunalne tudzież bezpośrednie mogły uledz znacznemu obniżeniu; w ten tylko sposób szersze warstwy ludności doznają pożądanej ulgi. Spodziewane są niebawem przedłożenia do parlamentu w tym duchu.

Berlin 4-go grudnia.

Parlament ma być rozwiązany w końcu stycznia, poczem zostanie zwołanym sejm pruski. Zapewniają, że wskutek porozumienia się z Francją przedłożony zostanie parlamentowi projekt podwyższenia niektórych ceł.

Berlin 4-go grudnia.

Deputowani socjalno-demokratyczni wybrali osobną komisję dla wypracowania ustawy o obronie robotników. Ustawa ma obejmować pracę kobiet, dzieci i uczniów rękodzielniczych tudzież więzienną i niedzielną, dalej normalny dzień roboczy, sądy rozjemcze i regulamin fabryczny. Ustawa ma się opierać na projekcie wniesionym roku 1877-ym przez Fritschego i Bebla. Demokraci socjalni zamierzają także postawić wniosek zniesienia kary śmierci.

Berlin 4-go grudnia.

Kosztorys kanału północno-wschodniego podniesiony został przez komisję techniczną na 121,500,000 marek. Budowa trwać będzie lat 5, kanał ma być spławnym dla okrętów wojennych; ujście przy Holtenau pod Kielem.

Berlin 4-go grudnia.

Wedle świeżo ogłoszonego wykazu wyemigrowało z Niemiec w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy r. b. 135,090 ludzi, o 18,304 mniej niż w tym samym okresie r. 1883-go.

Paryż 4-go grudnia.

Po ostatniem wotum zaufania dla rządu, uchwalonem przez izbę deputowanych, p. Ferry zdecydował się zaniechać polityki wyczekiwania i podjąć akcję energiczną przeciw Chinom. Szczegóły planu będą wszakże utrzymane do czasu w głębokiej tajemnicy. Rząd liczy na większość izby, że odkrycia planów w niewłaściwej porze niezażąda.

Petersburg 4-go grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu w przedmiocie kierunku syberyjskiej drogi żelaznej, 25 członków oświadczyło się za kierunkiem na Kazań, Niżny Nowgoród i Jekaterynburg i tyluż za kierunkiem na Samarę, Ufę i Czelabińsk a 4 godzili się na każdy z tych dwóch kierunków.

Moskwa 4-go grudnia.

W dniu dzisiejszym w izbie sądowej z udziałem przysięgłych zaczęto roztrząsać sprawę o nadużycia w banku skopińskim. Wszystkich oskarżonych 26, w tej liczbie sześciu: Rykow, Rudniew, Ikonnikow, Matwiejew, Jewtisjew i Popow znajdują się pod strażą, reszta odpowiada z wolnej nogi. Prezyduje na sądzie członek izby Ternowskij, oskarża prokurator izby Murawjew, w charakterze powodów cywilnych występują Plewako i Dmitrjew. Rykowa bronią adwokaci przysięgli, Odarczenko i Bielajew. Świadków wezwano 107. Roztrząsaniu sądowemu podlegają nadużycia w operacji przyjmowania wkładów, w operacjach kupna i sprzedaży papierów procentowych, dyskontowania weksli, w prowadzeniu ksiąg bankowych i nadużycia po za sferą operacyj bankowych.

Cholera.

Paryż 4-go grudnia.

W drodze urzędowej zaprzeczają wiadomości o ukazaniu się cholery na eskadrze francuskiej na wodach Formozy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go grudnia, godzina 6 min. 15 po południu.

Giełda tutejsza była dość usposobiona wogóle mocno. Ruch był znaczny we wszystkich prawie polach działalności giełdowej. Pierwsze jednak miejsce zajmowały wartości rosyjskie, które bardzo chętnie były kupowane. Wartości spekulacyjne w pokupie i żywym obrocie podniosły się w kursie. Akcje kredytowe odzyskały stratę poniesioną wczoraj i doszły znów do 511. Wartości bankowe mocno i w znacznych obrotach. Kolejowe również bardzo mocno przy zwyżkach kursowych. Na polu rent obcych, rosyjskie utrzymują stanowisko papieru najchętniej nabywanego i podnoszą się w kursie. Ruble mocno, szczególniej na dostawę późniejszą. Żyto w obu terminach o 25 fenigów taniej.

Berlin 4-go grudnia, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	213 70
Weksle na Warszawę	213 —
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	212.20
Weksle na Petersburg długoterminowe	210.40
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	213.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	63.—
Akcje kredytowe	511 —
Listy zastawne serja I-sza	63 90
Weksle na Londyn krótkoter.	20.46[5]
„ „ długoterminowe . .	20.28[5]
Żyto z dostawą na jesień	141.25
Żyto na wiosnę	139.75

Petersburg 4-go grudnia godz. 7 minut 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	25$^3/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	220$^1/_4$
„ „ II-ej emisji . .	208$^1/_4$
Półimperjały	7 87

Po wczorajszej tak wielkiej zwyżce kursu rubli spodziewać się było można drobnej reakcji, która też w istocie nastąpiła, nie wywierając jednak wpływu na kurs tranzakcyj końcomiesięcznych, który owszem podniósł się jeszcze o 25 f. do 213 m. Kurs kasowych tranzakcyj obniżył się wprawdzie nieco, jednakże tylko jakby do normalnego stosunku do poprzedniego. Pomimo więc tej reakcji ruch zwyżkowy nie ustał—miarodajnym kursem bowiem jest końcomiesięczny i owszem można w tem ustosunkowaniu się kursów widzieć utrwalenie zwyżki. Niemniej jednak przypuszczać można, że jeżeli szacowania poranne nie będą stanowczo wyższe giełda warszawska przerazi się obniżką kursu kasowego i będzie dziś nieco mocniej stosunkowo niż wczoraj usposobiona. Kursa dnia wczorajszego były: 214.50, 212.75, 508, 141.50, 140.

J. Wł.

Gdańsk 3-go grudnia 1884-go roku.

Pszenica	cena	najwyższa . . .	6.84
„	„	regulacyjna bieżąca .	6.35
„	„	na dostawę wiosenną	6.72
Żyto	cena	najwyższa za polskie . .	5.28
„	„	regulacyjna.	5.28
„	„	na dostawę wiosenną . .	5.39

Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia.	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 4-go grudnia 1884 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 105—107$^1/_2$, średnia 100—104, ordynaryjna 83—87.

Żyto: wyborowe 85—87, średnie 81 — 82, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 89—92, średni 83—90, ordynaryjny — —

Owies: wyborowy 82 — 93, średni 75 — 92, ordynaryjny — —.

Gryka 83—89. **Groch** 76—96 ———. **Kasza jaglana** wyborowa 110—128, średnia — — —, ordynaryjna — — —

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 4-go grudnia r. 1884.

Dostawy dziś nieco lepsze.

Szczupłe dowozy przez cały tydzień pozwalały przewidywać, iż w chwili gdy się okaże nieco większy wybór—usposobienie choć chwilowo się wzmocni.

Przewidywania te sprawdziły się tembardziej, iż dzień piątkowy jest zawsze prawie dla zboża bezczynnym, a po nim nastąpi sobota, dzień beztargowy z powodu święta u izraelitów i niedziela i poniedziałek, dwa święta uroczyste—a zatem nabywcy aż do wtorku bez nadziei kupna pozostają.

Kupowano też dosyć chętnie.

Pszenicy było wystawione na sprzedaż 800 korcy przeważnie z próbek i z dwudniowym terminem, ponieważ przy tak złej drodze nikt furmanek wysyłać się nie ośmiela.

Płacono za smolną i ordynaryjną 6.15 z fur i na stacji kolei *netto* bez kosztów po 5.70 kupiono.

Pstra i dobra 6.60—6.75 osiągała.

Białą po 6.60 oddawano.

Wyborowa 6.90—7 rs. płaconą była, choć w niezbyt wielkich ilościach.

Żyta mniej nieco—600 korcy ogółem było do kupienia.

Targ ożywiony.

Płacono za wyborowe 5.10—5.25.

Średnie 5.05 na targu z fur; w magazynach tranzytowych 4.97$^1/_2$ płacono na wywóz.

Około 100 korcy jęczmienia dobrego sprzedano po 4.50 na kolei *netto*.

Innych gatunków nie było wcale.

Siana i słomy również bardzo mało, zaledwie na detaliczną sprzedaż.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 3-ym grudnia r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Szyffer, Koszyki 60,—Długa 30, Robert Cigler,—Naakę, Nowy-Świat 68,—Nalewki 316, Szlosberg.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

LOGOGRYF.

(J. R. z Gorzkowic).

Z następujących sylab: a, ber, bo, cy, czyn, dąb, dok, dyj, e, em, es, ga, gaw, geń, i, i, in, jan, jusz, jusz, ka, ka, kań, kie, ki, ków, las, les, lo, łę, ma, mor, na, na, o, pe, po, ra, ro, rów, ryst, sar, se, seg, sel, skie, ski, śliz, tos, try, u, ys, zak, zie, zon, zuw, zy, ułożyć 18 wyrazów, których początkowe litery, czytane od góry do dołu i końcowe od dołu do góry, tworzą dwuwiersz oryginalny starodawnego przysłowia polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Królowa polska.
2. Służący przy kościele.
3. Naród zamieszkujący Amerykę północna, należący do plemienia kanadyjskiego.
4. Papież.
5. Jeden z królów babilońskich.
6. Zabawa zimowa.
7. Wulkan w Europie.
8. Ocean.
9. Filozof ze szkoły eleatów.
10. Morze w Europie.
11. Miasto w Sławonji.
12. Części drzewa.
13. Prowincja w Hollandji.
14. Jeden z wynalazców telegrafu elektrycznego.
15. Kobiety wojenne w Azji.
16. Miasto w Polsce.
17. Owoc drzew rosnących na południu.
18. Wyraz arytmetyczny.

Znaczenie szarady zamieszczonej w nrze 318: *Tulipan.*
Znaczenie szarady zamieszczonej w nrze 330b: *Kares.*

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Do p. *S. S. Rogozińskiego w Camerunie, Afryka zachodnia.* W Towarzystwie lekarskiem warszawskiem złożono pakiet z napisem: *Kora lekarska z ekspedycji Rogozińskiego.* I rzeczywiście, znalazła się w nim nieznana kora, ale przy niej nie było żadnego listu. W przekonaniu przeto, że list musiał zaginąć, prosimy o zawiadomienie, z jakiego drzewa ta kora pochodzi i jaki krajowcy robią z niej użytek.
(1442) Dr *Szokalski.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 23 Ноября (5 Декабря) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski—Wydawca Gustaw Gebethner.